



Znana i urodziwa artystka p. Marja Balcerkiewiczówna członkini A.Z.S. jest zapaloną pływaczką.  
Foto agencja „Prasa”



P. Miera Zimińska gwiazda teatryku „Qui Pro Quo” uprawia w lecie woślarke na Wiśle.  
Fot. Reutt.

## Gwiazdy nad wodą.

Szczęśliwa Wiśła!

Jeszcze rano toczyła spokojnie swe seledynowe fale do Bałtyku i nie przypuszczała, że popołudniu...

Ach! Po południu czekała ją rozkoszna niespodzianka! Oto ni stąd, ni zowąd zjawiają się nad brzegiem dwie gwiazdy. Jedna filmowa, a druga... najniesamowitsza gwiazda podziemi galerii Luksemburga.

Pani Zimińska z miną obojętną i znudzoną chwyta małą rączkę za wiosło i ruchem pełnym gracji siada w łódź. Pani Balcerkiewiczówna wchodzi do kabiny i zatrzaskuje drzwiczki, by przygotować się do odegrania najnowszego filmu p. t. „Wenus w kąpielach”.

W zaciszu kabiny spadają leciutkie sukienki, a na ich miejsce zjawia się obcisły strój kąpielowy, cały z czarnego jedwabiu...

Szczęśliwa Wiśła!

Gwiazdy dają dziś bezpłatne przedstawienie. Wychynęły z mroków operatorni kinematograficznej i piwnic *Qui pro quo*, gdzie, jak opowiadają zgorszona dewotki, *satan conduit le bal*, i zamierzają podbić serca i nerwy rozplązowanych nadwiślańskich malajczyków.

Uszczęśliwiona Wiśła nie wie, co ma z sobą zrobić, by godnie przyjąć ulubienicę Warszawy. Więc najpierw zapieniła się cała i zmarszczyła swą powierzchnię, w namyśle głębokim, potem wygładziła toń, jak taflę lustra w garderobie teatralnej, pochowała w głąb mielizny i cery z żółtego piachu, wyrównała głębie, wiry i odmęty, a potem roześmiała się cała w złotych promieniach słońca.

Za chwilę rozsunie się kurtyna. Jeszcze tylko wietrzyk jak swawolny chłopiec teatralny z mietką w ręku wałęsa się tu i ówdzie, czyniąc osta-



Nimia zażywająca rozkoszy kąpeli wraz z ulubionym pieszkiem.



Senzacja na plaży wiślanej. Nimfa, mająca dotąd długie włosy i gardząca „chłopięcą fryzurką”.



Sport na plaży: Goli jest w Anglii sporem jak popularnymi, że nawet na plaży urocze sportsmenki uprawiają go w kąpielowych kostiumach.

tnie porządku; tu wyrówna piach na plaży, tam w gorączkowym pośpiechu przychyli zbyt sterczące kępy sitowia... serca biją przyspieszonym tętnem, oddechy stają się coraz cichsze...

Nareszcie!

Kurtyna podnosi się wolno i dostojnie, otwierają się z hałasem drzwiczki kabiny i na scenę plażę wybiega roześmiana p. Zimińska. Podchodzi rytmicznie do skraju wody, próbuje ją koniuszkami wypieszczonych palców swej stopy... Wiśła marszczy się w rozkosznym dreszczu...

Buchnął, jak powitalna fanfara przed spektaklem, chór amatorski polnych koników i żab; wtórują mu cieniutkimi tonami skrzypiec nadbrzeżne szuwały...

Przedstawienie zaczęło się!

*Żądajcie*

*w kawiarniach, restauracjach i na lotniskach*

*„Nowości Ilustrowanych”*